

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę po Bożém Narodzeniu, dnia 29. Grudnia 1839.*

Religia.

Modlitwa, Post, Iałmużna.

(Z Przew. Chrz. Kat.)

Nayznaczniejsze dobre uczynki są: modlitwa, post i iałmużna. Te trzy dobre uczynki nazywają się nayznaczniejszymi dla tego, ponieważ co tylko dobrego i na zasługę przed Bogiem uczynić możemy, to wszystko do jednego z tych trzech ściągają się. „Dobrą jest modlitwa, złączona z postem i iałmużną,“ mówił niegdyś archanioł Rafał do Tobiasza. Przez modlitwę rozumiemy najpierw wszystkie rozmyślenia o doskonałościach i dziełach boskich, potem wszystkie bogomyślnie i pobożne zatrudnienia duszy, któremi Boga i Świętych jego czcimy; nakoniec wszystkie sprawy i dzieła, które na chwałę boską podejmujemy i ie Bogu ofiarujemy. „Módlcie się bez ustanku“ nakazuje nam święty Paweł w owém rozumieniu.

Przez post nietylko rozumiemy wstrzeżliwość w pokarmach i napoiach, od Kościoła bożego w pewne dni nakazaną, albo téż dobrowolną; lecz przez post rozumie się także według pisma św. powściągnięcie grzesznych skłonności i chuci, wstrzymanie się od grzechów, odmówienie sobie nawet pozwolonych zabaw i uciech, a wykonanie dzieł poku-

tnych. Dla tego mówi Bóg: „Nawróćcie się do mnie z całego serca waszego, w poście, w płaczu i w żalu.“ Ioel 2., 12. Przez iałmużnę zaś rozumiemy wszystkie miłosierne uczynki, dotyczące się duszy i ciała.

Wykonujemy te dzieła miłosierdzia, albowiem także Chrystus one wykonywał. Bądźcie miłosiernymi, mówi on, iako oyciec wasz niebieski miłosiernym jest. Dawajcie iałmużnę z tego, co macie; składajcie sobie skarby, których ani rdza nie zię, ani złodziei nie wykopie, ani móle nie zgryzą. Dawajcie, a będzie wam dano. „Zaprawdę powiadam wam,“ mówi dalej Chrystus Pan: „ktokolwiek jednemu z najmniejszych poda kubek wody w imię moje, nie minie go nagroda.“ Sąd bez miłosierdzia, mówi święty Iakób — czeka tego, kto nie czyni miłosierdzia.

Abraham i Lot podobali się Bogu z gościnności. Iałmużna Tobiasza i Korneliusza setnika, doszła przed oblicze boskie i zasłużyła na pochwałę anielską. Zacheusz dał połowę majątku swojego ubogim i zasłużył na pochwałę Chrystusa. Tabila, niewiasta dobroczynna, matką ubogich nazywana, stała się godną być od świętego Łukasza ewangelisty pochwaloną. Według nauk świętego Iana Chryzostoma, dobroczynność jest

ozdobą wiary i oczyszczeniem z grzechów. Dobroczynność utwierdza w dobrem ludzi sprawiedliwych, wzmacnia świętobliwych, i pokazuje światu służę boskie najwspanialszym sposobem. Błogo temu, kto z Hiobem powiedzieć może: „Odmówiłem kiedy prośbom ubogich? Dałem oczóm wdowy z głodu omdlewać? Czyż tylko sam pożywałem kawałek chleba, a czyż z niego nie pożywał sierota? Owszem, rósł u mnie od małości, jak u ocy swego. O wdowie pamiętałem od młodości mojej. Mogłem opuszczonych widzieć nieokrytych, lub nędznych bez odzienia? Byłem okiem ślepego, nogą chorego i ubogim oycem. Podróżny nie nocował pod gołem niebem, otwierałem przychodniom drzwi moje.“ Prorok Izajasz naucza: „Łam chleba twego łaknącemu, a ubogiemu i tułającemu się wprowadź do domu twego; gdy uyrzyszesz nagiego, przyodziej go. Wtedy wyniknie jako poranek światłość twoja i zdrowie sprzyjać ci będzie; pójdzie przed obliczem twoim sprawiedliwość twoja i chwała przed maiestatem pańskim czeka cię. 58, 7.“ Święty Jan, polubieniec Jezusa, zaleca nam uczynki miłosierdzia temi słowy: Jeżeli kto dobra tego świata posiada i widzi brata swego w potrzebie, a serce swoje ku niemu zamyka, jakże miłość boska w nim być może? Działki moje! nie miłujemy słowami, czyli językiem, lecz w uczynku i wprawdzie.“

Iednakże wykonywamy dzieła miłosierne z miłości ku Bogu, chętnie i dobrowolnie. „Kto wydziela datki miłosierne,“ napomina święty Paweł, „ten niech je wydziela ze szczerością. Kto co biednemu daie, niech daie z ochotą. Kto oszczędnie zasiewa, ten i oszczędnie zbierać będzie; lecz kto hojnie

zasiewa, obficie też ji zbierać będzie.“ Z drugiego listu do Koryntyan. 9.

Rozmaitości.

Z a b o b o n.

W pewnej wiosce grassowała nerwowa febra i kilkoro ludzi na nią umarło; nie dla tego, żeby nie było ratunku, ale, że nie chciano słuchać rady światłego lekarza. Pomiędzy tymi był mąż i żona, co w miesiąc po sobie pomarli. Gdy ostatnią kładziono na maryl, upominała iedna z obecnych niewiast, krewna nieboszczki, swoją powinowatą, aby na trumnę nie rzuciła ziemi, mówiąc: „Kumoszko, a na Boga was proszę, nie épaycie ziemi za trumną, boby cała familia wymarła.“ Słyszając to eksportuicy Ksiądz, zganił mocno taki zabobon, i słusznie: bo co za szkodliwy wpływ ma mieć na żyjącą familią rzucenie garści ziemi na trumnę zmarłego, przez iednego z krewnych? Czyliż ten czyn religiny, pochodzący z miłości bliźniego, nie należy raczém uważać za znak przywiązania i dowód? Gdyby to miało być szkodliwe, nie mówię już dla całej familii, ale dla wykonywającego, toć prędzém mógłby ciemny człowiek uważać zamknięcie powiek zmarłemu za takie, aniżeli rzucenie garści ziemi; a przecie o tém nikt nie myśli. „Przepraszam Dobrodzieja,“ odezwała się zabobonna, „to prawda; iednak nieboszczka żyłaby ieszcze, gdyby na trumnę męża nie była ziemi rzuciła.“ Nie przypominam sobie kobiety, rzekł Ksiądz, czy ona to uczyniła, lub nie, ale cię i wszystkich zapewniam, że, gdyby i tak było, nie to było przyczyną iey śmierci. Mąż iey umarł, bo za-

miast zachowywać przepisy lekarza, to niemi gardził, a piwem i wódką chciał się z nerwowéj febry wyleczyć; ona zapewne zgon sobie przyspieszyła, nie ochraniając się zaraz w początku choroby, którą bez wątpienia na siebie z nieostrożności ściągnęła, wdziawszy na siebie kaftanik zdięty z zmarłego w największych potach męża. „Oy prawda, prawda,“ pomawiali ludzie, „święta prawda, co Dobrodziéy mówi.“

Okulary.

Widząc w kościele Kuba, iak pewna babka, wsadziwszy na nos okulary, modliła się na książce, postanowił sobie kupić i książkę i okulary. W téj myśli poszedł na iarmark; kupił książkę, a potem zażądał i okularów. Tylko mi waćpan day dobre, ia zapłacę, rzekł do kramarza. Masz cały tużin, odpowiedział tenże; wybierz, które ci się spodobaią. Kuba bierze iedne po drugich, kładzie na nos, roztwiera książkę; nie dobre i nie dobre, i wszystkie nie dobre. Co, nie dobre! zawołał kramarz, ty pewnie czytać nie umiesz? Ha nie, odpowiedział Kuba; gdybym umiał czytać, tobym sobie okularów nie kupował.

Za co biia Ieniwca.

U pewnego gospodarza służył parobek, co miał wielką ochotę do miski, a nieprzełamany wstręt do pracy. Napominania, groźby i prośby tyle skutkowały, co iakby wdział na psa łyko. Sprzykrzyło się to gospodarzowi, i razu iednego dopadłszy korbacza, nuże po Stachu, bo tak było imie parobkowi. A za co mnie biiecie, wołał parobek płacząc, kiedy wam nic nie robię? Za to, właśnie, od-

powiedział gospodarz, chłodząc go z całej siły.

Za panowania Bolesława Śmiałego, roku 1081., tak okrutne dogrzewaly upały, że nie tylko pola, ale wszystkie w Polsce lasy poopalały, powysuszały rzeki i bagniska.

Roku 1493. w Polsce przez cały Styczeń i pół Luty tak wielkie statecznie panowały ciepła, że sady okwitły, zasiane ogrody rozzieleniały, gniazda wysłały ptaki, drugie już zaniósły. Marzec niezwyčajne drzew i pół popisy surowym powarzył mrozem i podusił piszczące miejscami gniazdką.

Za Zygmunta I. roku 1523. tak urodzayne pola widziała Polska, że korzec żyta przedawano za groszy trzy, korzec owsa za grosz ieden; wół dobry za pół grzywny, iałowica za groszy 16, wieprz za groszy 12, baran za groszy trzy. A za Zygmunta III. w województwie poznańskim wiertel pszenicy za groszy 16, albo 19., żyta i ięczmienia za groszy 12., owsa za ośm. Opisuiący snopa i ziarna dostatek historyk, uczynił wykrzyknienie: Toto pełném imieniem królestwo! którego herb, bróg zawsze pełny.

Białogłowa iedna przyszedłszy do Kalwaryi (pod Krakowem), poszła do zakrystyi, aby dała na Msza. Obaczyła tam laika Bernardyna i dała mu tynfa. Ten ją pytał, o co ta Msza być miała? — „O przemienienie,“ rzekła, „gdyż mam męża bardzo złego.“ — On iéy na to: „A podobno mu téż ty nie scierpisz?“ — „A takci iest; on mnie sło-

wo, a ia mu dziesięć.“ — „Dayże i na drugą Mszę, to się oboie przemienicie.““

Stara mieszcza krakowska żaliła się przed doktorem, Stanisławem Różanką, że już i wzrok utraciła; a on ię na to: „Lepiëy dla waszmości, bo nie uyrzysz biesa przy śmierci.“

Klemens VIII. Papież, znał w młodszym wieku piwo polskie i w niem smakował. W śmiertelnę leżąc gorączce, dręczony pragnieniem, przypomniał sobie ten chłodzący napój, i mówił: *O santa piwa di Polonia!* A pokoiowi, stojący przy łożu, mniemając, że to była iaka cudowna patronka polska, modlili się pobożnie, klękawszy, wzywając na pomoc świętę piwy.

Sposób robienia wódki Wiszniówka, czyli Kirschwasserem zwany.

W Szwaycaryi i po wielu mieyscach Francyi, sposób wyrabiania tego rodzaju wódki jest następujący:

Obrawszy wisznie z korzonków, tłucz je w młóździerzu lub w stępie, przełoż do beczek, i w umiarkowanie ciepłym mieyscu postaw; gdy fermentacya nastąpi, co się dzieć zwykło w końcu drugiego, a niekiedy trzeciego tygodnia, przy-

kryi beczkę, i co dwa dni regularnie mieszay. Skoro fermentacya do swego doydzie kresu, rozpocznij dystylowanie w taki zupełnie sposób, iak z wódką zwyczajną.

Dopóki wiszniówka, czysta i klarowna w czasie dystylowania płynie, iest znakiem, że ma moc i kolor sobie właściwy; ieśli przeciwnie pokaże się mętna, więc iako słaba, do użycia nie przydatną będzie. W tym razie poddać ją raz ieszcze pod alembik potrzeba, ale wspólnie z wiszniami, które świeżo fermentowały; na ten cel, biorą się wisznie suche, i do beczki, dosyć znaczną ilością gorącey wody napełnionej, kładą; gdy wolnëy tamże uległy fermentacyi, wymuią się ztamtąd, i razem z pestkami tłuką; w tym stanie mieszaia się z wyżey wspomnioną mętną wódką i pod dalszą oddaia się robótę. Pestki nadaia wiszniówce smak przyjemny goryczkowy, który ię właśnie wyższość nad wódką zbożową nadaie. Wódka takowa iest smaczna, im dłużej stoi, tëm przyjemniejsza i mocniejsza; zmieszana z cukrem lub syropem, daie miły i orzeźwiaiający napój.

Podobnym sposobem także robią wódkę ze śliwek, i za wiszniówkę sprzedaią; różni się tëm od prawdziwëj, że zmieszana z wodą, nabiera koloru mlécznego; róztarta w rękach, wydaie zapach śliwkom właściwy.



SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi i wychodzić będzie nadal, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złotp. 4, półrocznie złotp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmuią przedpłatę, i dostawiaia Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.